

# KURYER RZESZOWSKI

PRESDRATA za „Kuryer Rzeszowski“ wynosi dla miejscowych rocznie 4 złr. 50 ct., półrocznie 2 złr. 25 ct., kwartalnie 1 złr. 15 ct., za wysyłką 50 ct., dla zamiejscowych rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 25 ct., za wysyłką 65 ct. — Numer pojedynczy kosztuje 15 ct.

Wychodzi w każdą niedzielę.

BIURO REDAKCYI znajduje się w Rzeszowie w Księgarni „Z. A. (Kłopoty) — OFENA OGDOSZE 1 ul. od Świątyni, wiersza drobnym drukiem (petit). — Subskrypcje, nadawane po 10 ct. od wiersza. — Redakcja, w których Redakcja nie zwraca.

## OD WYDAWNICTWA.

Z dnem 1. października rozpoczyna się 4. kwartał. Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi kwartalnie:

dla miejscowych 1 złr. 15 ct.  
dla zamiejscowych 1 „ 30 „

### Tajemne środki lecznicze.

Jeśli zauważymy, że w braku prawdziwej i istotnej wartości, bardzo dobrze skutkuje i popłaca „humbug“ amerykański i błaga, jakoteż, że ludzie nie przywykli do gruntownego pojmnowania rzeczy, ekwapiłwie, jakby za błędem światłem, chwytają to, co jest osłonięte mgłą tajemniczości, to łatwo będzie wyrozumieć, skąd takie mnóstwo zjawia się i ogłaszanych bywa tajemnych środków, i dlatego środki te tak się rozszerzają. Są to: pierwsze, jedno, które w świecie incognito sprzedawane, a przynajmniej kupowane i używane bywają; drugie, których składniki są tajemnicze, na zewnątrz zaś z ogromnym szumem, hasłem po dziennikach i w broszurach, jako nieomyślne, cudowne, e-

degetyki lekarskiej; to pewna, że pouczeniem przy każdej danej sposobności, lekarze tę plagę znacznie powstrzymać mogli. Dalszą przyczyną jest wolność przemysłu, która pozwala jakikolwiek fabrykat wytwarzać i kolportować, a jeszcze więcej reklamy i wolność prasy. Już Cicero mówił, że nie ma głupstwa, któreby ciągle zachwalaniem nie można uczynić prawdopodobnem. Niekłórzcy koryfeusze środków tajemnych wydają rocznie po sto tysięcy marek na anonasy, reklamy, inseraty i broszury, zachwalając odnośny środek. Wszędzie przedstawiają się za dobrodziejów i zbawicieli ludzkości, zastawiają się świadectwami pochwalnymi, wystawionymi (nb. za dobrą zapłatę) przez lekarzów (!), tysiącami listów dziękczynnych za wyratowanie od niechybnej śmierci, z których to listów każdy kończy się stereotypem (uważajcie dobrze): „Upraszam o przysłanie znowu pańskiego cudownego środka.“ W przesyłce znajdziesz mnóstwo druków, papierów fobytkich, ozdobnych, gotowy adres do fabrykanta, lekarstwo zaś w osobnym pudełku, broszurkę pochwalną, śliczną etykietę itp. Wiadomo jak cały taki aparat zewnętrzny działa, na fantazję i na przekonanie; — mundus vult decipi, ergo decipiatur. Widząc to wszystko i czytając, mimowoli przy-

Dotąd zbadanych grantownie i rozebranych chemicznie jest przeszło 1000 środków tajemnych, a co chwila zjawiają się nowe; jak grzyby po deszczu lub filizywe Dymitry. Wiele przyczyn składa się na to, że środki tajemne szeregają się jak owad prusaczy lub pasożyty. Między innymi są to, któreśmy wspomnieli na czele, t. j. płytkie pojmnowanie rzeczy, psychologicznie zagadkowa skłonność ludzi do tego, co jest tajemnicze, i stąd też wielu woli udać się do znachorów, felcerów partaczów, środków zabobonnych lub tajemnych, niż postąpić drogą rozumną, t. j. pytać się i słuchać lekarza. Po części winien jest temu także brak zaufania i szacunku dla wiedzy lekarskiej i dla stanu lekarskiego. Skąd to pochodzi, nie jest tu pora ani miejsce, aby to rozstrzygać, należy to do ho-

dziecinny uśmiech, wilgotne oczy zachowały niezmiernie łagodny wyraz. Na wszelkie uwagi odpowiadał z właściwym sobie ruchem ramion:

— Zmarniałem, powiadać, ha, cóż robić! ja sam wyznaję, że nie jestem porządnym człowiekiem.

Wolski otaczał go szczególniejszą opieką... Śledził, perorował, a gdy na czas jakiś stracił z oczu, posępniał i niepokoił się widocznie. Koledzy zapomnieli już prawie o niedoładze, on jeden podtrzymywał z nim stałe stosunki, bronili go nawet czasami!

Raz spotkałem ich obu w dziwnej pozycji. W pustej uliczce koło parkanu spał Wicio: jabłonie, grusze i wiśnie, zwieszające się nad parkanem, opsywały śpiącego białem i różowawem kwieciami; oparty o słup, z nogami wyciągniętymi na murawę, drzemał sobie, mając po obu stronach pyszne krzaki topianu i pokrzywy. Słońce wiosenne dogrzeżało zlekką, świeży wietrzyk dmuchał usypiająco, ptactwo różne świergotało wesoło za parkanem w kwitnących drzewach.

Wicio śnił może, iż jest w raju, w kra-  
isnie bez trosk i złych języków; czapkę

położył na trawie, głowę pochylił na ramie; wyglądające z za drzew słońce lechtalo go po czole, rzucało ruchomy cień liści na twarz i szyję...

Z boku stał Wolski, z pochylonem czołem, jak nad zwłokami przyjaciela, którego dusza uleciała w świat lepszy, zostawiając ciało na łaskę losu. Budził go prawdopodobnie, czy tylko zamierzał obudzić. Usłyszawszy moje kroki, obejrzał się i stanął frontem do mnie, groźny, z najeżonemi brwiami, gryząc usta; zrozumiałem, że obecność moja była mu wielce nieprzyjemną.

— Aha! spoczął na laurach! — zawołałem, stając u nóg śpiącego — wytrzeźwi się i zmartwychwstanie bydlatko!

Odszedłem, przesyty stytylowym wrokiem Wolskiego. Od tego dnia czulem, że zaczął mnie nienawidzić. Z Wiciem widywałem go nieraz, przypisując niewykłą przyjaźni kaprysom kontrastu; dopiero po tym pamiętnym wieczorze zrozumiałem, co go do chłopaka ciągnęło.

Po nocy źle przespanej wstałem chory, ale trzeźwy; wrzuciłem ramionami obojętnie, rozmyślając o wczorajszym wieczorze. Dla Wolskiego miałem zimną pogardę,

## PO WIELU LATACH.

NOVELA  
przez OSTOJĘ.

3

(Ciąg dalszy).

Dziwny to był chłopak: szczupły brunet, z wilgotnymi oczami, skończony hulaka i dobry dzieciak zarazem. Wałęsał się pomiędzy studentami; uczył się trochę z początku i wówczas miał minę sennego ptaka; sam pierwszy wysmiewał swoje niedoładstwo, ale walczyć z niem nie próbował; całymi dniami wygrzewał się na słońcu gdziekolwiek, zimą chodził do tych kolegów, gdzie bywało najcieplej, aleIGNął tylko do wyborowych okazów... Dusza rwała się do światła, wątle ciało ciążyło ku ziemi, trzepotał się jak postrzelony ptak między niebem i kałużą!

Rzucił naukę, zaczął grać na skrzypcach. Widywaliśmy go coraz rzadziej w domu, a coraz częściej na ulicy. Opuścił się, czarny surdut i wyszarzane spodnie wiały na nim niedbale; pił nawet trochę; śladnego chłopca zmienił się w wynędzniałego mężczyznę, pozostał mu jednak

pomina się ów refrain we wierszu jednego z naszych poetów:

O cuda, cuda, ślicznie cudal!  
Kto ma pieniądze, niechaj je tu da.

Prasa blagą tę wspiera potężnie i propaguje. Zapominając o swem zadaniu oświecania a nie oglupiania i tumaniania ludzi, przyjmuje i ogłasza w tysiącnych numerach kłamliwe i na zysk wyrachowane inseraty. Weźmij do ręki *Tagblatt* lub inny dziennik niemiecki (czasem i polskie nie zupełnie są od tego wolne) a znajdziesz tam całe szpalty wypełnione tajemnymi (w pełnem tego słowa znaczeniu) środkami, oraz wstrętne anonusy, umowy i formalne tajemnicze korespondencje! — ale cóż robić wszystko to dla miłego grosza!

Wskutek tego sprawdza się, co ktoś powiedział: jeśli wydam 20 złr. na inseraty, tom je za okno wyrzucił; jeśli wydam 500 złr. to mi się wróć pieniądze; a jeśli mogę na inseraty wydać 5000 złr. to zyskam miliony, choćby artykuł nie nie wartował, a w inseracie ani słowa prawdy nie było.

O wszystkich tych środkach należy powiedzieć: 1) że przeważnie fabrykują je ludzie niewykształceni lub niedouczeni; 2) że środki te w najlepszym razie są nieszkodliwe, najczęściej zaś nieużyteczne, szkodliwe, owasem trującą działające; 3) że obliczone są na nieświadomość publiczności i na własny zysk. Zastrzegam się jednak, że nie myślę tego o owych preparatach, które przez bezstronnych i bezinteresownych lekarzy lub przez komisję, rady sanitarne i towarzystwa lekarskie uznane zostały i wedle wskazania lekarza używane bywają.

Niektóre przez naszych siomków i krajo-wców wynalezione zjednały sobie chlubne świadectwa, — ale czy sprostały obcom? Nie! — Dlaczego? Dlatego, bo swoje. Gdyby miały choć etykietę sagrańczoną, sprostałyby i wyrugowałyby obce fabrykaty. Z tej

przyczyny sądzę, że i zakłady nasze kąpielowe większe miałyby wzięcie, gdyby się je dało przenieść za granicę, gdyby dalej do nich trzeba było podróżować i gdyby można wobec obcej służby potrząść kieszą od dawna chorą na chroniczny zanik i tabes.

Ponieważ jednak wspomniane wyżej środki, jak sowa lubią tajemniczość, a boją się światła, dlatego dla poskromienia tego chwastu, najlepiej będzie wydobyc je z pod korca i na podstawie ściślejszej analizy wykazać ich składniki chemiczne, ich przesadzoną cenę i właściwą wartość. Oczywiście ograniczyć się trzeba tylko na kilku głośniejszych i znanych preparatach.

Środki na porost włosów. 1) Olejek na włosy Kleopatry. Składniki: 144 części olejku rycin., 48 cz. alkoholu, 95.2 cz. ol. bergam., 2 cz. ol. cytryny. zabarwionych aniliną. 40 gramów kosztuje 1-5 markę, wartość właściwa około 25 fenigów. 2) Dra Wackersona balsam na włosy, ogłaszany w dziennikach słowy: „Wynalazek niezmiernie wagi, pokrywa łysinę gęstym włosem, młodzieńcy 17-letni dostają wspaniałą brodę“. Składniki: 50 gram. zwykłej pomady, 0-6 gr. ekstraktu cokolcynt., 10 kropel bals. peruw. i trochę spirytusu. Kosztuje 6 marek, warta 30 fen. 3) Woda ateńska. Skł.: mydło potasowe w winnym spirytusie i eterycznej olejki i t. d. Tak samo ma się rzecz z niezliczonymi środkami do farbowania włosów.

## Z chwili.

(Sprawa biskupa Strossmayera. — Zjazd Kaloocky'ego z Bismarckiem).

Ponad wewnętrznie wypadkami monarchii austriackiej góruje w tej chwili fakt wielkiego politycznego znaczenia. Jest to nagana, udzielona przez cesarza biskupowi

Diakawaru Strossmayerowi. Piśma peszteńskie opisują tę scenę w sposób następujący:

Cesarz wraz z następcą tronu i księciem Walii, przybywszy na manewry do Belowaru, przyjmował we środę przedstawienia władz i instytucji. Pomędzy innymi przybyła również deputacja kleru, a pośród niej biskup Strossmayer. Biskup był widocznie w przykrem położeniu, bo przy audyencji usunął się poza innych duchownych, ale monarcha dostrzegł go i skinął, aby wystąpił bliżej, poczem rzekł głosem bardzo stanowczym i surowym: „Wiadomość, iż biskup wysłał swojemu telegram na prawosławny jubileusz kijowski, sprawiła na mnie wrażenie bardzo przykre, tak przykre, iż nie chciałem początkowo wziąć w jej prawdziwość. Sądzę, że biskup działał chyba w chwilowem zapomnieniu, czy zamęceniu ducha. Nigdy nie przypuszczałem, aby moi poddani mogli czynić podobne enunucyacje. Biskup nie wiedział, że krok twój był wymierzony bezpośrednio przeciw monarchii, religii i papieżowi!“

Po tych słowach cesarz natychmiast odwrócił się od Strossmayera i skierował kroki ku innym członkom deputacji. Biskup ogromnie dotknięty odpowiedział: „Wassa Cos. Mość, działałem w przekonaniu patriotycznym, — sumienie moje czyste!“

Monarcha krótko pożegnał deputację i wyszedł, stronnicy zaś biskupa otoczyli go, aby go pocieszać. Ka. Strossmayer powiedział im: „Bądźcie spokojni, pozostaję ja zawsze starym, niezmiennym Strossmayerem!“

Staral się następnie biskup o audyencję u arcyka. Rudolfa, ale jej nie otrzymał.

Do obiadu, który cesarz dawał w Belowarsze ani ks. Strossmayera, ani jego zwolenników nie zaproszono.

Surowo to upomnienie, dane na publicznej audyencji, wobec licznych kleru, jest o wiele donioślejszym, niż praktykowana

pierwszy raz w życiu czułem się wyższym od niego. Pomimo to, nie doznawałem ani dumy, ani zadowolenia; rozmyślałem, czy nie należałoby usunąć się z drogi, odejść z ich tajemnicą, wyrzec się...

Na samą myśl o bohaterstwie ogarnęła mnie złość i zawziętość. Zapragnąłem spojrzeć w oczy ascecie, który z takim zapalem prawil o szlachetności, sile, woli, o pracy i godności, a sam romansował po nocach z cudziemi żonami! Tak, cudza żona stała się naraz dla mnie cudzą własnością; tylko nieszczęśliwy kochanek może w porę pamiętać o tem...

Pobiegłem do czytelnika.

Po drodze, przechodząc przez klasztorny ogród, ścinałem łaską głowy narcyzom: sprawiło mi to dziłą przyjemność. W klasztornych murach mieściła się nasza czytelnia, wielka sklepiona izba, o szarych ścianach i zakratowanych oknach; ciemnawo tu było i chłodno w największe nawet upały. Kilkunastu kolegów siedziało przy oknach, na sofach wzdłuż ścian i przy stole na środku pokoju. Upał zapędził ich do tej piwnicy. Milczeli, przerzucali dzienniki. U sufitu unosiły się sinawe obłoki dymu; kilka much brzęczało, po-

ruszając się leniwo w wilgotnem, chłodnawem powietrzu; stare klony i lipy zasłaniały zieloną gęstwiną otwarte, zakratowane okna.

Wolski z drugim kolegą, pochyleni nad stołem, notowali coś ołówkiem na arkuszu papieru. Spojrzałem na jego głowę, na czarne lśniące włosy, spadające mu na czoło. Złąkłem się sam siebie; czułem, że zrobić coś strasznie głupiego, bez planu i bez namyślu.

Siadłem naprzeciw niego za stołem, przesunąwszy krzesło z hałasem. Czytający spojrzeli na mnie z nad dzienników, Wolski nie podniósł oczu. Powiodłem wzrokiem dokoła: czułem w sobie siłę wszystkich awanturników, mógłbym wojować z wiatrakami całego świata.

— Będiesz dziś u Adeli? — spytałem głośno sąsiada, jakimś fałszywym, kocu-gim głosem — pokłonił się jej odemnie! Ja teraz w środy bywać u niej nie chcę. Natomiast postaram się o wieczorne audyencje, będzie to trochę weselej, niż popijanie herbatki z sucharkami wobec starego chemika!

Zaśmiałem się piskliwie, krew uderzała

mi do głowy; czekałem, prędko mnie ktoś za kark porwie i za drzwi wyrzuci...

W czytelniku panowała głucha cisza i woń nielitościwie tanich papierosów; zagadnięty kolega doczytał stronicę, a przewracając kartę, spojrzal na mnie:

— Czy to miał być dowcip? — spytał niedbale.

Patrzyłem na pochyloną głowę Wolskiego i krzywiłem się jak pajac w cyrku. On ani drgnął; pisał w dalszym ciągu cyfry, które mu sąsiad zcichy dyktował. Gotował się do egzaminów, miał złoty medal otrzymać, a pomimo to wałęsał się wieczorami na schadzki! Zazdrość dławiała mnie coraz gwałtowniej, traciłem resztę rozsądku.

— Panie Wolski! — krzyknąłem, jak gdyby się znajdował w dziesiątym pokoju — od trzech tygodni szukam Drapera! Wszystkie lepsze książki giną tu u nas, kradnie je ktoś, czy jakie lichol! Dałibóg, nieraz chce się plunąć na tę głupią czytelnik!

Z rękami w kieszeniach huśtałem się na krześle, wpatrzony w pochyloną głowę Wolskiego; czekałem odpowiedzi.

swycasnie wymowka, przy t. s. „audien- dum verbum“. Chodziło tu widocznie nie- tylko o upomnienie dla Strossmayera, ale i o przestrożę dla tego kleru, który się z nim solidaryzuje. Krok cesarza posiada również niesmierną doniosłość dla panlawistycznych agitacji w Austrii, a zarazem nie jest on bez wielkiego znaczenia dla stosunków mo- narchii z Rosją. Słowa cesarza niedwuzna- cnie świadczą, co najmniej, o bardzo chłodnych stosunkach Austro-Wę- gier do Rosji.

Dodać należy, że prawie cała prasa przed- i zalitawska powitała to wystąpienie mo- narchy ze szczerą radością i uznaniem.

Skutkiem surowej nagany, jaką otrzymał od cesarza biskup Strossmayer, stanowisko jego zostało zachwianem.

Organ ks. Strossmayera *Obsor* donosi rze- komo z pewnego źródła, iż biskup diako- warski zostanie powołanym do Rzymu i o- trzyma nominację na członka kolegium pro- pagandy. Natomiast dowiaduje się *Bud. Corr.*, iż w Watykanie mają zamiar prze- znaczyć na mieszkanie ks. Strossmayerowi jeden z węgierskich, ewentualnie kroackich klasztorów. W żadnym jednak razie, według tego dziennika ks. biskup Strossmayer nie pozostanie na dotychczasowem stanowisku.

Do *Pol. Corr.* piszą z Pesztu: Dobitna nagana, jaką udzielił cesarz w Belowarze biskupowi Strossmayerowi wywarła na całą opinię publiczną w Krocacyi głębokie wra- żenie, a skutek tej nagany objawił się mię- dzy innymi i w tem także, iż po tem zaj- ściu manifestacje ludności na cześć monar- chy przybrały, o ile to było mogło jeszcze bardziej entuzjastyczny charakter niż przed- tem. Monarchę witano wszędzie, na każdym kroku z najgorętszymi demonstracjami. Bis- kup Strossmayer popadł skutkiem atrowej nagany cesarza w największą konsternację. Po przyjęciu monarchy udał się natychmiast

w towarzystwie swych wiernych biskupów Hranilowicza i Posilowica do kardynała Mi- chałowicza, celem oświadczenia mu, iż Najj. Pan zrobił go „męczennikiem świętej sprawy“ i że nie może ani chwili dłużej pozostać w Belowarze. W istocie odjechał natych- miast, udając się popieszczenie do Kőrös. Nie jest wiadomem, co biskup Strossmayer za- mierza dalej uczynić, to jedno atoli jest nie- zawodnem, iż tego księcia kościoła, cobądź- by przedsięwziął, należy uważać odtąd za zupełnie nieszkodliwego człowieka.

Pobyt hr. Kalnoky'ego we Friedrichsruhe u ka. Bismarka i ogólnikowe z tego powo- du komentarze, wypełniają szpalty pism eu- ropejskich. Wszyscy godzą się mniej więcej na miarodajne zdanie wiedeńskiego *Frem- denblattu*, że żadnym znaczących zmian widzenie się obu mężów stanu nie przynie- sie, ale że sprawy polityczne będą troskli- wie rozbiierane, jak to już wskazuje sam fakt zabrania się sobą politycznego sekreta- rza w osobie hr. Wydenbruck. Zresztą od czasu zmian na niemieckim i pruskim tro- nie, kanclerze widzieć się będą po raz pier- wszy. Zmiany tronu wywołują zawsze pewne zmiany kierunków i metody, przystosowa- nie więc stosunków między sprzymierzono- mi państwami, do tych zmian drobnych mo- że, ale koniecznych, stanowić zapewne bę- dzie główne zajęcie dyplomatów.

## Hygiena mieszkań.

### II.

Najdotkliwszą bezwątpienia, a niestety zbyt częstą plagą naszych mieszkań jest wilgoć, która pochodzi głównie: 1) z wody zaskórnej; 2) z wody przesiąkającej z pod chodników, 3) z fal deszczowych (śniegu i t. d.), uderzających na ściany budynku;

moństwo pomniejszych przyozyn opuszcza- my.

Wiele chorób, jako to: fobry tyfusowe, malarya, cholera, mają swe źródło prze- waznie w nieczystym, wodą zaskórną zwilgo- conym gruncie. Dla uchronienia się od szko- dliwych wpływów wody zaskórnej radzi dr Latham zapobiegać wszelkiemu zanieczy- szczeniu gruntu, zwłaszcza przepuszczalne- go, dalej; nie używać do picia wody, po- chodzącej z gruntu zaludnionych ulic, wresz- cie nie dopuszczać do mieszkań powietrza i gazów, wydobywających się z ziemi.

Środki ostrożności, jakie przedsiębrać na- leży dla zabezpieczenia się przeciw wilgoci, pochodzącej z powyższych trzech przyozyn, obmyślone być powinny przez budowniczych przed rozpoczęciem robót. Są one zbyt drob- ne i ogólnie nie obchodzące, byśmy się tu szczególnie nad nimi zastanawiali. Najkar- dynalniejszym z nich jest zaniechanie uży- wania ziemi ogrodowej, pruchnicy, wogóle ziemi rodzajnej wilgotnej i nieczystej do wysypywania fundamentów.

Od zaciekania wody z zewnątrz ochronić mogą jedynie odpowiednio ułożone chodni- ki ze spadem od deszczu ku ulicy.

Wszelkie środki używane do zabezpiecze- nia ścian od fal deszczowych (wilgoci atmo- sferycznej), jako to: farby olejne, pokosty, szkło wodne, nie tylko że nie przynoszą po- żytku, lecz są wprost szkodliwe, ponieważ uniemożliwiają naturalne przewietrzanie ścian, naturalną wentylację. Najodpowie- dniejszym środkiem zaradczym jest t. sw. mur pusty, mieszający w sobie kanały.

Gdy ma się zadanie osuszyć gotowy już budynek, wówczas przedewszystkiem dokła- dnie powinno być wydłedzonem źródło wil- goci; sama robota powierzona być musi spe- cjalistom, sposoby bowiem usunięcia wilgo- ci, przeważnie mechaniczne, nader są rozma- ite, a ogólnych przepisów podać nie można.

— A to idź do dyabła! — mruknął są- siad, nie patrząc na mnie.

Wolski pisał dalej; postanowiłem zmu- sić go do odpowiedzi i to dziś, koniecznie, w tej właśnie chwili, kiedy najzwyczajniej postanowił nie widzieć mnie i nie słyszeć.

— Złodziejska gospodarka! — mrukną- łem i ugryzłem się przytem w język.

Wolski jednocześnie powstał i ominą- wszy mnie, spojrział na kolegów.

— Panowie — rzekł, uderzając zlekka otówkiem o końce palców — za parę go- dzin Wicio wyjeżdża, odprowadźmy szu- browca gromadnie. Niech go tam! Zawsze to kawałek kolegi!

W głosie drgała miękkość niezwykła; spoglądał pytająco, wątpił czy się zgodzą, a widać zależało mu na tem bardzo! — prośba Adeli brzęczała w uszach!

— Odprowadźmy — odrzekło kilku.

— Ja go na śniadanie do Kurca zapro- siłem... Będzie to jego ostatnie koleżeń- skie śniadanie. Wypijemy...

— Za cudze pieniądze! — zawołałem, przerywając zachęcającą przemowę.

Wolski zamilkł, spojrział mi prosto w oczy.

— Tak! za cudze pieniądze! — powtó- rzyłem z hazardem.

Widziałem, że wszyscy opuścili dzien- niki, podfłesili głowy, spoglądali kolejno to na mnie, to na Wolskiego; gotów by- łem oskarżyć go o zabójstwo, chociażbym miał to życiem przepłacić.

Wiedziałem, że pieniędzy nie miał, roz- porządzał naszą kasą i był najuczciwszym, najdumniejszym z ludzi.

— Co pan mówi? — spytał Wolski z przyciskiem.

— A nic! mówię o wzorowej gospo- darce! w czytelnicy nie mamy książek, w kasie brakuje pieniędzy, za to uciekają- cym od dłużników szubrowcom wydaje- my pożegnalne śniadania! — odrzekłem najspokojniej w świecie.

Wśród ogólnego milczenia, czekałem, kiedy się nademną sufit zawali — stłumi- łem oddech...

— Waryat! — syknął któryś z kole- gów.

Spojrziałem na Wolskiego. Stał naprze- ciw mnie za stołem i spoglądał kolejno na obecnych. Niektórzy powstałi z krze- seł, zbliżyli się do stołu. Położenie zaczy- nało być groźnem; od jednego słowa Wol-

skiego zależało moje życie, a przynajmniej- łać coś moich kości; widziałem już kilka zaciśniętych pięści. Po rycersku nikt ze mną rozprawić się nie myślał.

— Co ten bredzi?... Głupiec, syczy jak gadzina... odezwało się kilka niechętnych głosów. Ten i ów sięgnął po czapkę; spo- kojniejsi chcieli uniknąć awantury.

— Pan Komornicki ma słuszność — przemówił Wolski — pieniądze z kasy użyłem na swoją potrzebę.

Wszyscy spojrzeli na niego pytająco; nawet mnie zeznanie to wydało się nie- smacznym żartem.

— To być nie może!... farsa. Zresztą, do pierwszego daleko, wówczas zobaczy- my! Komornicki wprzód jeszcze drzwi i coś gorszego zobaczy! Chodźmy odprowa- dzić Wicia. Nie róbcie dramatu z głupiej plotki! — zawołałi niektórzy wesoło, żar- tobliwie lub obojętnie; głosy te jednak były nieliczne, większą część obecnych zachowała znączące milczenie.

(C. d. n.)

Zalecać także nie można owych osławianych uniwersalnych środków: antyhygras-mów, exsiccatorów, antimerialionów, gudsonitów i t. p., działanie ich bowiem jest przemijające, a wilgoć po użyciu tych środków, prędzej czy później wraca. Niektóre z nich zresztą nie są jeszcze dostatecznie zbadane pod względem chemicznym i nie pewnego powiedzieć o nich dotąd nie można. Czyści asfalt wykazał przy odnośnych próbach dość korzystne rezultaty.

Najgroźniejszym objawem wilgoci jest grzyb drzewny, rozwijający się na drzewie budowlanym, niszczący sprzęty i pokarmy, zatruwający powietrze i wywołujący wiele najprzyczajszych chorób: niedokrewność, bladłość, wycieńczenie organizmu. Zarodniki grzyba, oddzielające się odeń przy naj-słabszym ruchu powietrza, osiadają wszę-dzie, nie szczędząc jam ust, gardła i nosa i powodują w ten sposób najrozmaitsze cierpienia, których przyczyn niejednokrot-nie trudno się doszukać. Przykłady niszczenia sprzętów, tkanin, papierów, skór, tapet i t. d. przez grzyb drzewny i związana z jego istnieniem wilgoć, tak są częste i wszy-stkiom znane, że przytaczać ich tu nie trze-ba.

Dla zapobieżenia zaś powstawaniu grzy-ba drzewnego już przy budowie domów ba-czną trzeba zwrócić uwagę.

W mieszkaniach utrzymywać trzeba czy-stość, suchość i dobry przewiew powietrza. W razie istnienia pralni i kąpeli przy miesz-kaniach, podłogi i ściany w nich powinny być zbudowane z nieprzenikliwego dla wo-dy materiału (asfaltu, betonu, cementu); zawsze jednak o osuszaniu i wentylacji na-dewszystko pamiętać należy.

Zalecane bywają najrozmaitsze środki ni-by doszczętnie niszczące grzyb drzewny. Otóż przedewszystkiem środki te, noszące najrozmaitsze szumne nazwy, bywają sprze-dawane za ceny przenoszące niekiedy kil-kanastę razy ich istotną wartość, powtór-ze często, niszczą grzyb, niszczą jednocześnie i drzewo, a po trzecio, najczęściej żadnego korzystnego działania nie wywierają. Naj-czynniejszym dotychczas środkami chemi-cznym okazał się słaby olej kreozotowy i carbolineum, którego głównym składnikiem jest też kreozot.

Najlepiej i najskuteczniej bezwątpienia wpływa przeciąg suchego powietrza, który jednak w rozmaitych warunkach, zależnie od stopnia wilgoci, od rozmnożenia grzyba, od gatunku drzewa, przez rozmaite długi czas działać powinien.

Częstą również oznaką wilgoci murów mieszkanie jest t. zw. wykwił ścienny, któ-ry wraz z wilgocią ścieka.

W gotowem mieszkaniu na stopień zdro-wotności w znacznym stopniu wpływa od-powiednie utrzymywanie podłóg. W szpa-rach podłóg gnieźdzą się mogą zarodki różnomych chorób; podłogi przeto powinny być możliwie szczelne, ponieważ szpary nie dozwolają na dokładne czyszczenie. Podłogi zaś tylko w suchych miejscach i z su-choego materiału, ułożone podczas lata, lub też w zimie w dobrze ogrzanych pokojach, mogą pozostać szczelnymi i nie ścierać się.

Dokładne czyszczenie podłóg powinno być wykonywane często, o ile można naj-próczniej i bez uszkodzenia posadzek. Mycie i szurowanie podłóg nie może być zaleco-nem, ponieważ podciąga za sobą zawilgoce-nie, przyczem także nieczystości dostają się do szpar, a części drewniane pod wpły-wem wody ulegają szybkiemu pęczeniu, gniciu. Najlepiej jest utrzymywać gładkie powierzchnie podłóg i zapuszczać je poko-tem, woskować lub lakierować.

Z ogólnych przepisów, jakich przestrze-gać należy w gotowych mieszkaniach, aby uchronić je przed zawilgoeniem i uszka-dzić zdrowiem, zaznaczymy następujące:

1) Ogrzewanie odbywać się winno w rów-nym mierze we wszystkich pokojach kom-nikujących ze sobą.

2) Podczas wykonywania w pokoju jakich-kolwiek czynności, wymagających znacznych ilości wody, pokoje inne, łączące się z ta-mym bezpośrednio, powinny być najstaran-niej zamknięte.

3) Pokoje ponad sobą położone powinny być w pierwszym peryodzie po wykończeniu budowy ogrzewane jednocześnie.

Wreszcie notujemy jeszcze, że pilna uwa-ga zwracaną być winna i na wszystkie in-ne części budynku, wyrabiane z drzewa, ja-ko to na: wiązania dachowe, drzwi, okna, futryny i t. d. (Dok. nast.).

## Korespondencye „Kuryera Rzeszowskiego“.

Łańcut, 18. września.

(Z Towarzystwa przyjaciół dzieci).

Doroczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół dzieci odbyło się 13. b. m. Ze sprawozdania wydziału dowie-dzieliśmy się, że Towarzystwo liczyło w tym roku, t. j. od 1. września 1887 do 1. wrze-śnia 1888 r. 106 członków tak czynnych jak i wspierających, i że wydział dbając o pomnożenie funduszków, urządził w listopa-dzie r. z. koncert na dochód Tow.; w kar-nawale zaś za staraniem osobnego komitetu pań urządzono piknik na ten sam cel. Stan kasy w roku ubiegłym jest następujący:

Przychód: 1. Zapas kasowy z r. 1886/7 254 złr. 40 ct. 2. Wkłady od członków na rok bieżący 196 złr. 20 ct. 3. Zaległe wkłady od członków za rok 1886/7 2 złr. 30 ct. 4. Wkłady naprzód zapłacone na rok 1888/9 6 złr. 90 ct. 5. Dochód z koncertu, w który jest policzony datek 35 złr. od hr. Romanowej Potockiej, 152 złr. 60 ct. 6. Dochód z pikniku 31 złr. 7. Datek drugi od hr. Romanowej Potockiej 25 złr. 8. Da-tek od p. Kleebergowej 50 złr.; razem 718 złr. 40 ct.

Rozchód: Na zakupno materiałów na o-dzież, książek i przyborów szkolnych, za-plata rzemieślników i wydatki kancelaryj-ne 462 złr. 66 ct.; po odtrąceniu rozcho-du od dochodu pozostaje zapas kasowy w gotówce na rok 1888/9 255 złr. 74 ct.

W roku tym sprawił wydział 125 sztuk odzieży i obuwia łącznie, mianowicie: 37 burek zimowych dla chłopców, 80 par pod-odek, 80 sukienek z kaftanikami z ciepłej flaneli dla dziewcząt, 28 par butów, wy-

dawszy nadto przeszło 60 szr. na książki i przybory szkolne. Po przedłożeniu tego sprawozdania, zgromadzenie na wniosek p. Graffa udzieliło przez aklamacyę i powsta-anie absolutoryum z rachunków wydziałowi i według porządku dziennego przystąpiono do wyboru prezesa i ośmiu członków wy-działu. Na wniosek ks. kanoników: Żuko-tyńskiego, Puchalskiego i Brody, zgroma-dzenie wybrało przez aklamacyę na preze-sową ponownie panią Felicję Madeyską, jak niemniej przez aklamacyę potwierdzono ten sam wydział z tą zmianą, że w miejsce p. Kleebergowej wybrano p. Rużekową. Nowo wybrany wydział już się ukonstytuował, wy-bierając na wiceprezesową p. Hanusową, obowiązki kasyerki przyjęła p. Szulcowa, obowiązki sekretarza p. Galant.

Sokołów, 15. września.

(Gospodarka gminna).

Gospodarska gmina tutejsza zostaje w rę-ku żydów, którzy używają większego wpły-wu niż gdzieindziej, to też łatwo sobie mo-żna wyobrazić skutki takiej gospodarki w mieście i okolicy. Tutejszy urząd gminy nie przestrzega należycie swych obowiązków a właściwie zaniedbuje takowe tak pod wzglę-dem porządku i czystości w mieście, jakoteż i pod innym względem. W zarządzie gminy przewaga izraelitów, burmistrzem jest wprawdzie katolik, ale ten mało się zajmuje sprawami miasta, tylko za to zastępca bur-mistrza, rozumie się izraelita, jest duszą ca-łej gminy, osiłą, około której się wszystko obraca, biegunem, który wszystko do siebie przyciąga jak również i odpycha, i aby się jaśniej rzeczy przedstawiły, przytoczę kil-ka przykładów, ilustrujących bardzo dobrze tutejsze stosunki gminne. Jeszcze przeszłego roku zarządziło starostwo rewizję domów pod względem higieniczno-sanitarnym i re-wizji tej dokonał na miejscu c. k. fizyk powiatowy w asystencji burmistrza i kilku asesorów. Przy tej sposobności przeskona-no się, że w Sokołowie pod tym względem dużo zostaje do życzenia. Słyżaliśmy na-wet, jak sam p. fizyk upominał jednego izrae-litę, właściciela domu zajezdnego, aby so-bie wystawił nowe wychodki i kałużę obok stojącą, a wydającą szkodliwe zdrowiu wy-ziewy, kazał zasypać. Takich poleceń było kilka, ale do dziś dnia ani jedno nie zo-stało wykonaniem.

Któż temu winien, jeśli nie zwierzchność gmina? Jest jeszcze inny przykład takiej dobrej gospodarki. Przed kilku laty był w Sokołowie lekarz miejski, który się prze-niósł gdzieindziej i później umarł, mając słuszną pretensyę stu złr. do gminy. Jeden ze spadkobierców tegoż choiłał się dobro-wolnie ugodzić i przyjąłby był połowę tej pretensyi. Tymczasem partya opozycyjna, rozumie się izraelicka, nie przyjęła tej pro-pozycyi i udała się w proces. Oś! się stało? Proces gmina przegrała i zamiast kilkadzie-sięciu złr. musi zapłacić przeszło 200 złr. To się sowie gospodarka!

Podobnych przykładów nalicyłoby kilka-nastę i wszędzie przebiega się osobisty in-teres lub rysek a nie ogólne dobro miasta.

Naszą gospodarkę gminną można przyrównać do tarnobrzęskiej, jota w jota dzieje się i u nas tak samo i może przyjdzie do tego co i tam.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Rzeszów, 22. września.

\* **Arceksiążę Rudolf** w najcięższym incognito przejechał we wtorek 18. b. m. przed południem kurjerem przez Rzeszów, udając się na polowanie, które odbyło się w Przemyskiem, w lasach kameralnych w rewirach dzierżawionych przez Artura hr. Potockiego, a mianowicie w rewirze „Kozłowiec”, gdzie jest położony zameczek myśliwski, oraz w sąsiednim państwie Perebińskim, należącym do dóbr stołowych metropolii lwowskiej obrządku gr.-kat. gdzie polowanie dzierżawi również Artur hr. Potocki. Polowanie było na jelenie na rykowieku. Arceksiążę zabawił tam dwa dni, a z piątku na sobotę nocą powracał również przez Rzeszów do Wiednia. Arceksiążę towarzyszył adiutant hr. Rosenberg, oraz dwój strzelcy. Na dworcu podczas przejazdu arceksiążę nie było nikogo z przedstawicieli władz. W przejeździe przez Łęczut podany został z zamku Łęczutem obiad; arceksiążę o tem wiedział z ułożonego i zatwierzonego programu podróży, to też łaskawie przyjąwszy przybyłego z obiadem marszałka hr. Alfredostwa Potockich, zaszczylił go rozmową, wypytując troskliwie w szczególności o hr. Alfreda Potockiego. Arceksiążę obiad spożył pomiędzy Łęczutem a Przemyskiem, gdzie ponownie wyraził swe zadowolenie opuszczającemu wagon marszałkowi. — Nadmienić wypada, że obiad na dworzec kolejowy przywieziono w przenośnym piecyku, węgla mi ogrzewającym, i gorący do wagonu podany został.

\* **Pan Jan Kazimierz Stokłosiński**, artysta malarz, stale zamieszkały we Wiedniu, gdzie jest zaszczytnie znany jako zdolny portrecista, zatrzymał się w Rzeszowie na krótki czas. Anatorum sztuk pięknych nadarza się przeto sposobność nabycia pięknego portretu, Pan Stokłosiński zamieszkał przy ulicy Zankowej, nr 385.

\* **Koncert muzyki wojskowej** odbędzie się jutro w niedzielę w ogrodzie miejskim. Początek o godzinie 5. po południu.

\* **Licytacja na propinację** tutejszą rozpisaną zostanie w październiku, albowiem okres dotychczasowy kończy się z bieżącym rokiem. Nowy okres trwać ma tylko 2 lata a to ze względu na nową ustawę propinacyjną; Komitet specjalny, w skład której wchodzi członkowie zwierzchności tudzież pp.: Pęgonowski, Feliks Jaskiewicz, Edward Neugebauer, Joel Kanarek i Józef Hornung, już w przyszłym tygodniu obradować będzie nad warunkami licytacyjnymi.

O ile słyszmy będzie wielu współubiegających się.

\* **Ze Stowarzyszenia dyetaryuszów.** Zarząd centralny Stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyetaryuszów i urzędników galicyjskich z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zawiadamia, że z dniem 14. września b. r. powołaf filię w Rzeszowie tegoż Stowarzyszenia napowrót do funkcji, a członkowie tejże filii w sprawach Stowarzyszenia odgad do zarządu tejże filii udawać się mają.

\* **Instruktor straży ogniowej** tutejszej, p. Geissler, otrzymał posadę naczelnika straży ogniowej miejskiej w Stanisławowie.

\* **Dalsze pokrywanie Mikoszeki** nastąpi jeszcze tej jesieni, a mianowicie od mostu w ulicy Woskowej w górę obok koszar obrony krajowej ku mostowi w ulicy Kolejowej. Roboty trwać będą tak długo, póki po-

godą sprzyjać będzie, s. wiosną zaś roku przyszłego dalej pokrywanie postępować będzie wzdłuż „Fosowiczołki” ku bótaiom.

\* **Brak mieszkań** dotkliwie czuć się daje w mieście naszym z powodu powiększenia garnizonu. Stawianie kamienic w Rzeszowie byłoby dlatego bardzo korzystną lokacją kapitału dla przedsiębiorców.

\* **Tegoroczny jarmark na konie** jest tak nędzny, jak nigdy, a to prawdopodobnie z powodu świąt izraelskich, równocześnie przypadających. Zwykle na jarmarkach naszych bywa przynajmniej wiele koni a mało kupców, tym razem jednak niema ani koni ani kupców. Natomiast mamy na Nowem mieście aż dwa przybytki podkaszanej muzy w postaci dwóch tingel-tangłów, które kpią sobie ze złego jarmarku i z braku obcych, gdyż sami Rzeszowianie popierają ich z całym poświęceniem. Ku niemałemu zgorszeniu poznańskiej komisji kolonizacyjnej zaznaczyć musimy, że tentowska muza w mieście naszym zaczyna się już na dobre polonizować, gdyż w kawiarni Łuczki tingel tangiel odbywa produkcje swe i w języku polskim.

✓ **Pan Tadeusz**, wydany przez Maciera Polską w 15 tysiącach egzemplarzy został już wyczerpany. Wkrótce ma się ukazać drugie wydanie stereotypowe w 20 000 egz.

\* **Kwestya nowego rysztyunku piechoty** stanowczo rozstrzygnięta. Żołnierz otrzyma dwie tornistry, większą opartą na barkach, mniejszą na krzyżach. Płaszcz nie będzie więcej okalaf piersi, znajdzie swe umieszczenie około tornistry większej, zawierającej bieliznę i parę obuwia z płótna. Konserwy na dwa dni i 80 nabojoj rezerwowych pomieści tornistra mniejsza. Z przodu u pasa, opasającego biodra, dwa miękkie kartosze pomieszczą 40 nabojoj. — Turba na chleb będzie z brunatnego nieprzemakalnego płótna i w niej schowana będzie mianierka. Narzędzie do kopania pospiesznych obwarowań, bez futerału skózanego, otrzyma tylko na częściach siecznych ochronne rzemyki. Rysztynek ten w połączeniu z nowym karabinem repetytywowym i malutkim bagnetem ulży żołnierzowi ciężaru o 2½ kilograma. Piechota nasza tym sposobem między wszystkimi armiami osiągnęła najlżejszy połowy rysztynek.

\* **Polsko żydowska operetka** zjechała do miasta naszego i urządziła szereg przedstawień w sali hololu „Lufinszyna”.

\* **Twarda jesień** rozpoczęła się już na północnym wschodzie Europy, gdy u nas panuje przeważnie jeszcze ciepła pogoda. W okolicy Moskwy przymrozki, a na wyżynach alpejskich śnieżyce. Centrum depresji przesuwa się z wolna z północno-zachodu na północno-wschód, a przy wysokim ciśnieniu atmosferycznym na północy temperatura w Europie środkowej nieznacznie, ale stopniowo się zniża. Przy znacznej różnicy temperatury pomiędzy północą a południem Europy spodziewać się można wkrótce nowej seryi deszczów lub wiatrów, poczem nastąpi znaczne ochłodzenie powietrza i dalszy ciąg jesieni będzie już przeważnie zimny. Zima zapewne będzie wczesna i ciężka, przynajmniej w pierwszym okresie.

\* **Urząd hipoteczny** otwartym będzie od 1 października b. r. aż do dalszego ogłoszenia w dniu powszednio od 8. do 12 godz. przed południem i od 1 do 4 godz. po południu, w niedziele i święta od 9 do 12 godz. przed południem.

\* **Z dziedziiny mody.** Już nie będziemy koscami naszego obuwia kaloszyki bliźnich naszych L. Największe pryskie tarasie, poświęcone sztuce szwajskiej, zapowiadają radykalną zmianę formy obuwia, zarówno dla pań, jak dla panów. Zmianst wąskich dęgich nosów, nowa moda przepisuje ciemki, białe i baciłki szerokie a la... topata.

\* **Cesarz zarządził**, aby z nadwyżki dochodów XXV. państwowej loteryi dobroczynności, udzielono 8000 zfr. dla utworzyć się mającego zakładu przytułku przy zakładzie dla ciemnych we Lwowie.

\* **Prezydentem sądu obwodowego** w Jaśle — jak donosi *Wiener Tagblatt* — ma być mianowany radca sądu, p. Adolf Podwin. Nowy sąd, którego otwarcie nastąpi 1. grudnia b. r. składać się będzie z 5 radców dwóch sekretarzy, pięciu adwokatów, 10 asyulantów i personelu pomocniczego.

\* **Wiece miast.** Dnia 15. września zebrał się we Lwowie wiec czyli zgromadzenie delegatów różnych miast w Galicyi, aby radzić o potrzebach tych miast i ułożyć tądż, jakie miasta w niektórych sprawach mają przedłożyć Sejmowi. Wiec, w którym udział wziął także i nasz pan burmistrz, obradował dwa dni i uchwalił:

1) W sprawie wykupu propinacii, aby część wynagrodzenia za straty w propinacii, spowodowane podniesieniem opłat od spirytusu, które to wynagrodzenie ma wynosić dla Galicyi po milion zfr. rocznie, rozdzielano stósunkowo między miasta co roku. Tak samo tądż, aby i fundusze z opłat szynkarzskich, dotąd zbierane przez Wydział krajowy i w jego depozycie będące, wyplacono miastom, które z tych pieniędzy utworzą fundusz zakładowy gminy. Wiec zgadza się na zniesienie propinacii, ale, żeby im splacono tądż kapitał, od którego procenta dałyby tyle, co dziś dochód z propinacii, wreszcie żeby rząd zniósł opłaty konsensowe od szynkarzy, które oprócz opłat na fundusz propinacyjny pobiera, bo to jest uciążliwy podatek dla mieszkańców.

2) Wiec prosi o wydanie nowej ustawy dla rządów miejskich, innej niż dla gmin wiejskich, a w tej żeby ustanowioną została prócz rady miejskiej jeszcze rada magistracka, pod przewodnictwem burmistrza, i żeby nie obcinano autonomii miast; a prócz tego zmieniono ordynację wyborczą.

3) W sprawie kwaterunku uchwalono, aby koszta kwaterunku w miastach ponosiły nie tylko same miasta, ale cały kraj, żeby przyznano większy fundusz na bezprocentowe pożyczki dla miast, które mają stawiać koszary dla wojska, wreszcie, żeby budynki na pomieszczenie magazynów wojskowych stawiał rząd albo kraj, a nie miasto.

4) Wiec rządzi, aby od budynków, stawianych w mieście w miejsce zburzonych dla uregulowania miasta, nie wymagane były podatki przez lat 15.

5) Żeby rząd choć w części wynagradzał miasta, za koszta wyłożone przy pełnieniu obowiązków tak zwanego poruczonego zakresu działania, to jest poboru podatków i t. d.

Dla dopilnowania, aby te uchwały były wykonane i starania czynione, wiec wybrał delegację stałą dla obrony interesu miast, z 40 członków złożoną i podniósł potrzebę, aby powiększono liczbę posłów wybieranych z miast do Sejmu, wreszcie założenia domów pracy.

\* **Zjazd konserwatorów** centralnej komisji wiedeńskiej dla pomników sztuki i zabytków historycznych tudzież jej organów z Czech, Morawy, Śląska, Galicyi i Bukowiny odbył się 17 i 18 b. m. w Krakowie.

\* **Pomnożenie sił sądowych.** Donoszą, że prezydent wyższ. sądu lwowskiego, p. Stomonowicz, przedstawił ministrowi Praskiemu potrzebę kreowania 10 posad radców wyższ. sądu i 200 posad adwokatów sądów powiatowych.

\* **Jubileusz 300-letni gimnazjum św. Anny.** Nareszcie, po długich czwartościach, nadeszło z ministerstwa oświaty zatwierdzenie programu jubileuszowego, w skutek czego zgromadził się komitet w niedzielę dnia 16. b. m., aby porządził obświadczenie postępowania. Okazało się, że fundusz na koszt uroczystości wynosi 1.100 zfr., mianowicie sześć-

razdowy 600 str., subwencya z Wydziału krajowego 200 str. i zasitek Rady miejskiej brachowskiej w ilości 300 str. Oprócz tego wpływają dość znaczne datki ze strony byłych uciążliwych zakładu, tak, że, o ile sądzić można, koszty obchodu będą pokryte.

Komitet uchwałił szczegółowy program uroczystości rozciął do wszystkich dzienników. Na razie powiedzieć możemy tylko, że 22. października rozpocznie się uroczystość wieczór zebraniem członków zjazdu w sali amfiteatralnej gimnazjum nowodworskiego, poczem nastąpi przedstawienie „Antygony”, odegrane przez uczniów. Na drugi dzień odbędzie się dalsza uroczystość, wieczorem zaś ucsta wspólna.

Również postanowił komitet byłych uczniów gimnazjum św. Anny umieścić w jednej ze ścian gmachu tablicę pamiątkową, podług rysunku nadzintyera Sarogo i wydać medal złotawy.

Sala amfiteatralna będzie udekorowana podług wskazówek p. Eljasa.

**Dyrekcya szkoły wydziałowej z charakterem przemysłowym w Sokalu** ogłasza, że uczniowie dotychczasowych szkół wydziałowych w zachodniej części Galicji mogą do szkoły sokalskiej być przyjęci bez względu na to, że się dotąd nie uczyli języka ruskiego.

**Dwanaście milionów** według informacji Czasu przetrząsnął br. Hirsch na szkoły przemysłowe dla żydów w Galicji.

**O zasekwestrowaniu 7 tor** (pisma świętego) w Drochobyczu na rzecz należytolności podatkowej, a do tego jeszcze nieprawomocnej, pisze miejscowa *Gazeta Nadniestrzańska*: Nie przeczymy, że zasekwestrowanie bądź co bądź świętości religijnych, a do tego w dni święte, nawet, gdyby było prawem, musiałoby obrzydzić świętość. Zdaniem jednak naszym, nie o to tu chodzi! Nasza ustawa egzekucyjna wyklucza możliwość takiego fanatyzmu i to zupełnie niedowzmaczenie. W tym więc względzie schodzi się oburzenie uczucia religijnego z oburzeniem na to, iż fanatyzm było nieprawne. Takby się zdawało i tak się zdaje. Jednakowoż, jak wiadomo, wszystkie nasze ustawy są wyrzeczami delifikciami, w których przedstawienie jednego przecinka zmienia całą treść wyrzeczni w znaczenie wprost przeciwnie. Owym „przecinkiem” nowej ustawy egzekucyjnej jest „Urząd podatkowy”, — który twierdzi, że ustawa ta nie odnosi się do egzekucyj podatkowych, bo o nich nie wspomina. Kto ma słusność, rozstrzygnie chyba snów A. M. Trybunał, ale tymczasem zniszczyć egzekucje podatkowe cały szlachetny fundusz opodatowanych, a zatem i się podatkowa. Już i tak dochodzą nas skargi z całego kraju na ową śrubę podatkową, iż nie uważa na zapórę nowej ustawy egzekucyjnej. Ostatnia krowa, ostatni sennik i sukmana, ostatnia zawitka i baniak kuchenny, idą na pokrycie podatków wbrew przepisom tej ustawy i nikt jakoś nie wkracza przeciw tomu.

Potrzeba było zasekwestrowania 7 tor w dzień świąteczny u nas, aby przyszło do wrzasków słusznych, które zapewne położy raz tamę tej śrubie podatkowej, przez orzeczenie Trybunału administracyjnego, jak się ma widać w Warszawie 4. tej ustawy i czy on obowiązują też inne władze, prócz sądów. Tak więc znów Drochobyc, jak zwykle, da pobóg do uporządkowania naszego rozgardzysza ustawowego.

**Na pamiątkę jubileuszu cesarza Franciszka** Józefa wzniesiony zostanie na najwyższym szczyście Alp austriackich w Tyrolu na l. św. Iglicy, Ortlerkiej (3.900 m.) obelisk z granitu, na którym umieszczone będzie popiersie cesarza z brązu i słodowny napis. Obelisk stanie na samym szczyście na podmurzeniu wysokości 3 metrów. Wytransportowanie obelisku odbędzie się za pomocą lin

przez windy drewniane, a na kierowniki robot komitet zaprosił specjalnego inżyniera. Do wzięcia udziału w uroczystości odwołania zgłasza się już bardzo wielu turystów, wskutek czego komitet wdział się spowodowanym ograniczyć liczbę osób, które przyrządzone będą na szczyt góry.

**Projekt połączenia Wisły** ze wschodnią częścią Bałtyku podniesiono w Warszawie. Połączenie to ma być uskutecznione przez wykończenie przed 30 laty rozpoczętego kanału wińskiego i połączenie go z kanałem augustowskim.

Dla urzeczywistnienia tego projektu ma być związane w Warszawie towarzystwo akcyjne.

**Car Aleksander III.** przejechał miastem przez Warszawę dnia 15. b. m. udając się do Skierniewic, skąd podąży na Łowy do Szpeły i Lubochena.

**Morderstwo trzech zakonnic** spełnionem zostało niedawno we wsi Dubrowce w gubernii samarskiej. Zakonnice owe, chodząc po kwiecie, znalazły na drodze, prowadzącej do wsi Dubrowce, worek skórzany napełniony banknotami. Przystąpiły do wsi, zatrzymały się w oberży niejakiego P. któremu oznajmiły o znalezionych pieniądzech, po drodze również opowiadały o tem przedsiębiorcom. Gospodarz oberży P. wpuściwszy zakonnic na nocleg, nie wpuszczał już więcej nikogo do oberży, a gdy wszyscy zasnęli, wziął wielki nóż kuchenny i pozarzył nim zakonnic. Zaledwie jednak to spełnił i rękami krwią zbroczonemi zaczął liczyć znalezione pieniądze, gdy do drzwi zaczęło silnie kołatać. P. nie odpowiadał, stukanie zaś wzmagalo się coraz silniej. Nareszcie P. wyszedł na ganek i zapytał czego chcą? Głosem zmieszonym odpowiedział ktoś, iż proszą o przenocowanie. Na to P. znów odparł, iż jest już pełno i miejsca nie ma na nocleg. Nic to jednak nie pomogło, gdyż kołatanie we drzwi stało się natarczywe, a głos już nie prosił, lecz żądał otwarcia, oświadczając, iż jest kozakiem, zgabił pieniądze, które znalazły zakonnic, nuciąc, o ile mu wiadomo, w oberży i że w razie niepuszczenia go, zawezwie policyi. Pod taką groźbą P. był zmuszony otworzyć kozakowi, lecz oświadczył mu, iż żadne zakonnic nie nocują i przeprowadził go do izby sąsiedniej z tą, w której leży zamordowane. Kozak, jakby instynktem wiedziony, wszedł do izby i przy nurzając się we krwi nieszczęsnego ofiary... na stole leżały rozrzucone pętki banknotów, a obok wielki nóż zakrwawiony. Widok ten sprawił na kozaka wrażenie okropne, stał czas jakiś jak wryty — naraz jednakże z okrzykiem: „Zabójstwo! na pomoc!” wybiegł na ulicę. Zbudzeni krzykiem ludzie zbiegli się i mordercę uwieszono. Pieniądzy zgubionych przez kozaka miało być 60 000 rs.

**Papier do zawijania.** Władze sanitarne w Warszawie wydały następujące rozporządzenie: „Ponieważ wielu przekupniów, zwłaszcza w sklepikach spożywczych, używa do owijania papieru zapisanego, a wiadomo, że w stramencie znajduje się anilina, przeto używanie tego papieru, jak i w ogóle drukowanego, przy owijaniu artykułów żywności zostało wzbronione, na co polecono koncyjom sanitarnym zwracać uwagę i przekupniów, wykarczających przeciw niniejszemu przepisowi, pociągnąć do odpowiedzialności sądownej. — Zadałoby się to i u nas.

**Pies na usługach armii.** Jak donoszą z Berlina, w tych dniach ma się odbyć próba z psami, ułożonemi do służby patrolowej. Długość przestrzeleni, na której się próba odbędzie, wynosi dwa kilometry.

**Co oszczędza obecnie armia?** W końcu zeszłego wieku cała armia była pudrowana. Żołnierze smarowali włosy pomadą i pudrem posypywali. — Na osobę szło pół funta pudru, a ówczesna futra pomady dziennie.

Armia 16,000 ludzi zużywała dziennie tych specyfików 250 i 125 funtów. Rocznie na ówczesną monetę 160,000 zfr. pol. a na sto tysięcy wojska kosztowało to okragło milion ówczesnych złotych. Dziś puder ten zużywa się jako męka pszeniana, a tłuszcz idzie na okrągłe. Ilek milionów wyszłoby na dzisiejsze armie?

**Nowa moda** rozpowszechniła się wśród dam wielkiego świata w Paryżu; nie pisują one już stramentem, ale złotym płynem co wygląda nader efektownie i estetycznie, a modę tę zrodził przypadek. Malarka penna chciała napisać listki do hrabiny X. i przez nieuwagę wylała strament. Nie mając pod ręką innego kafarza, uśmiechała pióro we flaszkę ze złotym płynem i nim napisała bilecik. Hrabina X. otrzymawszy listki, była zachwycona pomysłem, nadsładowała go niezwłocznie i w parę dni później stał się on już modą obowiązującą.

**DLA GŁUCHYCH.** — Osoba, która za pomocą pojedynczego środka wyleczoną została z 23-letniej głuchoty i szuma w uszach, gotowa jest nadesłać każdemu bezpłatnie opis takiego. Adres: Nickolson, Wien IX., Kollingasse 4. 160 11-52

## Dział Ekonomiczny.

**Dostawy wojskowe.** W celu zapewnienia kontraktowego przewozu, dostawy furmanek, zaprzęgów i powozów w wojskowych stacjach I korpusu, na czas do 1 stycznia do 31 grudnia 1889 r. odbędą się w dniach 24 i 25 b. m. publiczne rozprawy ofertowe w intendencji I korpusu w Krakowie i w magazynach zaopatrzenia wojska w Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Łęczuście, Jarosławiu, Rydymnie, Przemysłu i Samborze.

Blizsze warunki zawarte są w urzędowej części *Gazety Lwowskiej* z dnia 15 i 16 b. m. i mogą być prócz tego przjrżane w wymienionych urzędach wojskowych, tudzież w urzędach politycznych i autonomicznych.

Ceny rozumieją się za 100 kilo			
Ziemiopłody	RZESZÓW	KRAKÓW	LWÓW
Pszonica	7.40 do 8.—	7.25 do 7.55	7.20 do 7.50
Żyto	5.60 do 6.10	5.50 do 6.—	5.30 do 5.60
Jęczmień	6.— do 7.—	5.80 do 6.20	5.50 do 6.50
Owies	4.50 do 4.80	5.35 do 5.50	5.— do 5.80
Konicz	42.— do 45.—	— do —	30.— do 38.—
Rsepik	13.— do 12.75	12.25 do 12.50	10.50 do 11.—
Groch	5.— do 6.—	7.— do 8.50	4.80 do 6.50
Wyka	4.60 do 5.20	— do —	4.50 do 4.80
Chmiel	50.— do 70.—	— do —	42.— do 55.—
Okowita	56.— do 50.—	76.— do 78.—	31.— do 32.—


**NAJLEPSZA**  
bibułka do papierosów  
jest prawdziwa

# LE HOUBLON

wyrób francuski firmy 157 31-36  
**CAWLEY & HENRY w Paryżu**

Ostrzeż się przed naśladownictwem!

Bibułkę tę polecają jak najlepiej panowie: Dr J. J. Pohl, Dr E. Ludwig, Dr E. Lippmann, Profesorowie chemii przy Uniwersytecie wiedeńskim, a to z powodu znakomitej jakości, bezwzględnej czystości i że nie ma w niej żadnych zdrowiu szkodliwych materji.



500 ANNI  
Cawley & Henry  
17, rue Brénois, PARIS

## Zaleł Vortrefflich

majster blacharski

w Rzeszowie, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Sal. Schalka

połącza Szan. Publiczności swoją Pracownię i Skład

wszelkich, w zakresie blacharstwa wobodzących przedmiotów w wielkim wyborze jako to:

32-7  
wannę różnej wielkości, naczyńia kuchenne, latarnie olejne, samowary, klatki itd. — wykonuje także pokrycia dachów blachą żelazną, cynkową i papą, uskutecznia również wszelkie naprawy starych.

WIELKI SKŁAD LAMP.

Ceny umiarkowane.

## Handel

# Win

P. T.

Mam zaszczyt niniejszem zwrócić uwagę Szan. Publiczności na okoliczność, że z powodu otwarcia znacznego Składu hurtownego wina w Prusku, odjął oprócz wszelkich gatunków prawdziwych win węgierskich, utrzymywać będą w Rzeszowie także *na najnakomitsze wina austriackie*, jak niemniej *Bordeaux* i *Magage* w oryginalnych butelkach. Usilnem mojem staraniem będzie wina te sprzedawać w najprzystępniejszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach hurtownych.

Z uszanowaniem 161 70-?

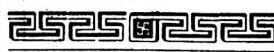
**Ignacy Gross**

hurtowny skład win w Rzeszowie, w własnym domu, Rynek główny, L. 92.



## Cytra

prawie zupełnie nowa, jest także do nabycia. Blizsza wiadomość w Księgarni J. A. Pelara w Rzeszowie, gdzie uskutecznią się wszelkie zamówienia. 4-7



## F. Tymolskiego

Kompozycje na fortepian:

Z grodu Lwa, mazur saloonowy	—50
Królowa balu, walce	—90
Ciotunie, kadryle	—70
Muryzka, polka franc.	—45
Gwiazda szasa, polones	—60
Sobótki, kadryle	—70
Rosetka, polka franc.	—45
Cośuj rękci, polka franc.	—45
Parim, polka franc.	—50
Modlitwa króla Jana III.	—60
Odbijanego, mazury	—64
Wieczna ksi. polones, poświęcony F. Deskowi	—60
Marsz na pamiątkę pobytu ces. Franciszka Józefa we Lwowie	—50
Kopciuszek, polka franc.	—45
Cri-cri, polka franc.	—50
Na Wawelu, mazury	—64
Milionerka, polka franc.	—45
Naj bude jak buwało, dumka i kołomyjki	—64
Cicha woda brzegi rwie, kadryle	—70
Dwa hobusy, dumka i kołomyjki	—64
Podolanki, dumka i kołomyjki	—64
Pamięci Borelowskiego, polones	—80
Wieniec miętowy, kadryle	—70
Dwa serca, jedno bicie, walce	—90
Wspomnienie Zagórsza, polka szyb.	—45

strzyżna za główny skład i połącz

Księgarnia J. A. Pelara (H. Czerny) w Rzeszowie.

Zwraca się uwagę na szacupkę iuś tylko liczbę egzemplarzy utworów f. p. Tymolskiego, które już wyczerpano nie będą.

Należytość przesłać najlepiej przekazem równocześnie z zamówieniem, przysłem uprasza się dołączyć 5 do 15 cent. na porto opaski.

## Rury stęgnutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego, do kanałów, wyhodków i t. p.,

cegły i płyty szamotowe dla piekarni,

patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, stęgnutowe, marmurowe i terrazo, papę dachową, drewny, farby do fasad Kronsteina, piece kałowe i żelazne rotortowe, wazony i ornamenta architektoniczne z terrakoty, umywalnie, płyty, stoły i kominki marmurowe, kolannany i figury gipsowe lub stęgnutowe, siłowne i kościelne. 158 11-20

Wielki wybór gotowych pomników: piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmują wszelkie zamówienia na roboty w zakresie kamieniarstwa wchodzące.

Na żądanie przesyłam ilustrowane cenniki pomników lub z dzieła materyałów budowlanych.

**Adolf Hochstim**

majster kamieniarski.

Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Urzędownie koncesjonowana

## FACHOWA SZKOŁA HANDLOWA

Dyrektora Karola Porgesa,

w Wiedniu I. Volkstele 19.

168 6-6

24 rok istnienia.

Prywatny ten zakład naukowy, zorganizowany na podstawie ustawy z 27. lutego 1873 r., ma za zadanie: gruntowne wykształcenie tych młodych ludzi, którzy się stanowią handlowemu poświęcając, i przez czas swego 23-letniego istnienia zadanie to spełniał.

Nauka obejmuje 2 jednoroczne i półroczne kursy.

- a) Fachowa szkoła handlowa. Nauka trwa 5 miesięcy i obejmuje: kurs komercyjny, obrotu i telegraficzny.
- b) Kurs speyalny bankowy, trwa 10 miesięcy i przygotowuje do egzaminów bankowych.
- c) Kurs speyalny księgowości w zakładach fabrycznych. Nauka trwa 5 miesięcy.
- d) Kurs speyalny dla pań i panien. Nauka trwa 10 miesięcy. Przedmioty: prowadzenie ksiąg, rachunkowość kupaiecka, korespondencya, prawo handlowe i wekslowe.
- e) Kurs wieczorny. Nauka trwa 5 miesięcy. Przedmioty: prowadzenie ksiąg, rachunkowość i korespondencya, rachunkowość i znajomość wekslowa.
- f) Kurs speyalny w zakresie taryf kolejowych, trwa 5 miesięcy.
- g) Pensyonat dla uczniów zakładu.

Prospekta i sprawozdania roczne gratis.

## Dla gospodarstw wiejskich!

Nakładem Księgarni

J. A. PELARA (H. Czerny) w RZESZOWIE

wyszły w świat

**Jedenastem wydaniu**

jedynie w swoim rodzaju

Wincentego Cybalskiego

## REJESTRA EKONOMICZNE

na pięknym papierze, w trwałej oprawie. — Cena 2 ztr. 50 ost.

Zwracam uwagę, że tylko Wincentego Cybalskiego Rejestra są oryginalną pracą f. p. znakomitego agronoma, a wszystkie inne naśladownictwem.

## J. Bobreckiego Rejestra Lasowe

wydanie trzecie poprawne, w oprawie. — Cena 1 ztr. 20 ost.

W tejkę Księgarni się do nabycia: Daneanki robochny wędzarski i maiejski. — Daneanki pieniajny przychodu i rozchodu. — Raporty ogrodniove. — Raporty śniacne. — Raporty lasowe. — Raporty czynności gospodarczej. — Ayyganyssne. — Kwitanyssne. — Daneanki wydaw. obrotów. — Księgicanki dla czeledzi folwarczanej. — Księgicanki dzierżawy gruntów dworskich. — Spis robotników, jakoteż wszelkie inne druki gospodarckie.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Nakładem Księgarni

J. A. Pelara (H. Czerny)

w Rzeszowie

opuszcilo prasę dziełko p. t.:

## RAMOTKI

HUMORYSTYCZNE

z Kulparkowa oddzielnego żyła

sobral, udeżył i sprzedal zakłady

A. B.

Cena 80 ct., z przos. poczt. 65 ct.

Codziennie świeże

## Winogrona

kuracyjne

w handlu 177 2-7

Ed. G. Neugebauer.

## Praktykanta

z odpowiedniem wykształceniem poszukuje Księgarnia J. A. Pelara w Rzeszowie.

## Świadectwa wyzwolin

dla rzemieślników wszelkich zawodów, osobato wykazane 6 kolorami, na dobrym trwałym pap. 30 ct. „lepszym papierze „ 40 „ „obwódka „ za złota „ 50 „

Zamiejscowi-najlepiej uczynią przesyłając przekazem pocztowym jedną z tych kwot, tudzież 10 ct. na opłatę porta. Ekspedycje odwołują pościł Księgarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

# Zarząd ogrodu w Przeworsku

opracuje i rozsyła za pobraniem pocztowym kilkunastu **kramelle** zdrowe i piękne **szkarłowe w paczkach**, kolor kwiatów **próżwale pąsowy i różowy**:

na 1 sztukę, 1 metr wysok.	1.25 złr.
" 10 " " "	10.50 "
" 1 " " "	2.50 "
" 10 " " "	18.50 "

Opakowanie tylko własny wydatek Niesonym będzie. 178 1-2

## Apteka W. Kalinowskiego w Rzeszowie

utrzymuje na składzie:

Wodę do czyszczenia pian z chemiędzą fabryki Brüssau, woda ta ususza pędy i pewnie najporczywsze piany na sukniach; środek tani i pewny. Anestezja przeciw tworzeniu się pólwi między palcami nóg, swłażacza w porze letniej jest niezbędny. Cena pudełka 20, 30 i 50 ct.

Płyn na odciski jedynie racjonalny i pewny środek; ususza najporczywsze nagatki bez bólu.

Woda salicylowa do ust zapobiega pęczeniu się zębów, ususza z ust niemilkę wodę i niesmak, a zarazem wzmacnia i odświeża całe podniebienie.

Mydło lohtylewale przeciw czerwoności twarzy i chorobom skórnym.

Mydło przeczot plegam.

Mydło benzoesowe do udelikatnienia cery i inne mydła toaletowe.

Zamówienia pocztą uskutecznie się odwrotno. Opakowanie jak najtańiej.

167 3-6

**M. Proń, zarządca apteki.**



133 11-7

**Otyłość i szorstkość** zupełnie się ususza za pomocą nowej metody. Wszelkie choroby skóry, mianowicie: liszajki, plamy wątrobiane, piegł, zakrzutki, czerwoność nosa i rąk, choroby włosów, leczy się radykalnie. Długość i włosy na twarzy ususza się na zawsze. W każdej kwestyi kosmetycznej udziela się rady i pomocy. Leczenie w drodze korespondencji po nadesłaniu dokładnego opisu choroby, do którego dołączoną być winna marka na odpowiedź. Adres: „Hygiea-Officin“, Breslau II.

**Świeże WINOGRONA kuracyjne**

poleca handel **St. Jaśkiewicz**

176 w Rzeszowie. 2-4.

Nowy wynalazek! C. k. patentowana 169 6-6

## Maślnica Excelsior

Wielką dziecku 10-letnio można w 3 minutach z mleka, śmietanki lub śmietany wyrobić najwspanialszą i najczystsze masło.



Maślnica ta, wyrobiona z najlepszego metalu, ususza przez wielk znaczeń na kilku wystawach jako niezbędna dla gospodarstwa domowego, zaszczycona srebrymi i złotymi medalami, jest oprócz dogodności ozdoba gospodarstwa. Obejmuje 10 litrów, i można na niej każdą dowolną ilość do 10 litrów w 3-5 minutach na masło wyrobić. Pomimo swej praktyczności wielkiej kosztuje tylko 5-50 złr. z przepisem użycia.

Tylko 5-25 złr.!!! kosztuje nowy washingtonski

## Zegarek Remontoir



bos kluczyka, przy nasku nakręcany, z jednym łańcuszkiem z amerykańskiego Gold-Duble, 5-letnia gwarancja. Wytyka po nadesłaniu kwoty lub za pobraniem pocztowym. Niekonwencji zrocy przyjmuje się nasze i zwraca pieniędź.

Fowylęsi: proszący są do nabycia: Waarenhaus „Zur Monarchie“ Włoc, ul. Miłkora Zolman teatrowo 3/A.

**D<sup>o</sup> ROICKIEGO (A. BERGHA)**

Formadnik w ołobocich, woparycznych, kosztuje za pobraniem wrona z opokowaniem 1 zł 50 ct.

Ordynacja domowa w tygodnie ołobocich od 3-5 Łódź, ul. Kanał Łódzka, 1. 2. 3. 4. 5.

**IZYDOR WOHL** 121 ulica Sykstyńska 1. 6 27-7

**w e l w o w i e** poleca Sma. P. T. Publiczności swój **WYJĄCZNY skład HERBATY rossyjskiej.**

Kawowy, dok. casarna 1/4 kilo	1.80
Szczupony, wzborna 1/4 kilo	1.40
Mielony, karawanova 1/4 kilo	2.20
Przem. II 1/4 kilo	2.60
Przem. III 1/4 kilo	2.40
K. & S. Popow 1/4 kilo	3.75
Wyłowski 1/4 kilo	1.60
Wyłowski 1/4 kilo	1.50

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą. Opakowanie franko, kupcom rabat.

**Dobra rada** siłota wartal W zdaniu tēm tkiawica prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych stabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaeieli chorych“ W książeczce tej opisana jest obzerne pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szorstliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarozają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swiām rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej stabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richtera's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaeieli chorych“. Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

**Nie ma więcej bólu zębów**

któ używa sławnej w świecie, prawdziwej, c. k. dostawcy dworów

**Dra POPPA Anaterynowej wody do ust**

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek za-pobiegający bólowi zębów, ust i zryzi, a równocześnie zaś nyciem

**Dra Poppa proszku lub pasty na zęby**

utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.

na najlepszym do wypielniania samemu diarwaru zębów.

na wrynny skórné wszelkiego rodzaju, szcogólnie dobre do kąpiel.

Gona: Woda anaterynowa 50 ct., 1 str. i 1.40 złr. — Anaterynowa pasta do zębów w puszkach 1.22 złr., aromat. pasta 35 ct. — Proszek do zębów w pudełk. 63 ct. — Kit do zębów w pudełk. 1 str. — Mydło ziołowe 30 ct.

Felazowana woda anaterynowa do ust, którą często sprzedają, jest według analizy preparatem skombinowanym z kwasów, przedwczasnie niszczącym zęby, przed którym ostrzeże ich kupujących. 10 17-28

**Główny skład: Wien I., Bognergasse 2.**

To specjalności utrzymuje na składzie: w Rzeszowie: handel galanteryjny Stenoflora Płona; apt. W. Malinowski, apt. A. Karpicki, J. Schaitter i Sp. drog. J. B. Zacharaki i handel galant. Jachimowicze; w Białowie: apt. A. Brzegi; w Brzozku: apt. P. Zieniewicz; w Dymowic: apt. F. Baranicki, następcza; w Otobocic: apt. J. Bursa; w Jarosławiu: apt. V. Bohm i apt. L. Wisłocki; w Kalcuscu: apt. M. Heger; w Kolbuszowej: apt. Fr. Buczek; w Leżajsku: apt. E. Donkor; w Łaskowcu: apt. M. Szałe; w Nisku: apt. B. Dombicki; w Pilnie: apt. Z. Czajka; w Przeworsku: apt. R. Swiatkowi; w Radomyślu: apt. J. Masłowski i apt. S. Salalewski; w Ropczycach: apt. M. Zymirski; w Roszadowcu: apt. J. Czarnicki; w Sędziszowie: apt. J. Miszaki; w Sokolowie: apt. J. Duszak; w Strzyżowie: apt. W. Zajaczkowski; w Tyczynie: apt. A. Rolejowski; w Ulanowie: apt. J. Wroński; w Zolym: apt. W. Podgórski.

## Małą kościaną

parowaną kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3 1/2 do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, oznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. najwyższą nagrodą srebr. medalem państw., nabyć można *po zniżonych cenach* albo u podpisanego lub u p. Berischa Zuckera w Rzeszowie, Nowe miasto.

O wczesne zamówienia uprasza się. 163 11-12

Fabryka parowa maki kościanej i spodium

**B. Schönberg & Fränkel**

w Krakowie, ulica Mostowa, Nr 6.

## Druki dla Zarządów dróg gminnych,

według instrukcyi rachunkowej, wydanej przez Radę Wydziału krajowego po myśli § 25. ustawy z 7. lipca 1885, Nr 39 Dz. ust. i rozp. krajowych — jako to:

- Spis obowiązków do prostacyi, Preliminarz,
- Diennik kasowy,
- Kwitaryusz sznurowy uiszczenia prostacyi,
- Kwitaryusz innych przychodów, Aarygnataryusz sznurowy, Pamiętnik drogowy, Zamknięcie rachunku,

na dobrym papierze

Libra (25 ark.) 40 cent. wygotowała i poleca Stanownym Zwierzchnościom gminnym Drukarnia J. A. PELARA (H. Czerny) w Rzeszowie.

## Dom

w Ulanowie, na placu Rogowym w Ryнку,

składający się z 3 pokoi, sklepu, korytarza, spiżarni, aneteryn mieszkaniowych, jest w wielkiej rękoi do sprzedania. Długo na tym domu jest 1.200 złr. w Kocio oszcz. krakowskiej z 18-letnią spłata. Cena kupna 3000 złr. Dalszych wiadomości udzieli **Antoni Kurczak** w Ulanowie, 179 1-3